

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. **BIALYSTOK** Administration: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Skąd te bezsensowne pogłoski? Wojna polsko-sowiecka w fantazji kawiarnianych polityków nadbałtyckich Estonia i Łotwa w pogotowiu wojennem

RYGA, 30. 4. W związku z wykręceniem bomby w poselstwie so wickim w Warszawie zaczęły krążyć w państwach bałtyckich, a niosem aresztu nieuzasadnione, pogłoski, o możliwości wybuchu wojny między Polską i Sowiecami.

mać w pogotowiu wojska na granicy sowieckiej.
„Pedeja Bridi“ nawijając do tego artykułu zamieszcza wywiad z szefem lotewskiego sztabu generalnego Kaleinem, który oświadczył:
— Nie sądzę, ażeby teraz groził wybuch wojny między Polską i Sowiecami. Gdyby jednak wojna wybuchła, to samo przez się rozumie się, że my podobnie jak i Estonia mu sielibyśmy na to zareagować.
Obecnie jeszcze jednak nie jest czas do konkretnego wypowiedzenia się w tej sprawie, gdyż wszystko zależy od położenia w danej chwili. (M.)

Niemiec i Anglik



Propaganda niemiecka pracuje gorąco. Służąc jej mają ciągle podróże powietrzne Zeppelinów. Na zdjęciu Zeppelin nad Londynem w chwili spotkania się z angielskim obrzonym powietrznym „R 101”.

Nota sowiecka do rządu polskiego po nieudalnym zamachu na gmach poselstwa w Warszawie

WARSZAWA, 30. 4. Poselstwo sowieckie w Warszawie otrzymało wczoraj min. Zaleskiemu następującą notę swego rządu:
„Panie Ministrze, z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować co następuje:
26 kwietnia r. b. zawiadając zbiegowi okoliczności udało się zapobiec wysadzeniu w powietrze gmachu przedstawicielstwa ZSSR w Polsce, skutkiem czego mógł zginąć cały personel.
Rząd Związkowy, dopatrując się w powyższym terrorystycznym zamachu próby wywołania poważnych i daleko idących komplikacji w stosunkach między naszym Związkiem a Polską, musi zwrócić uwagę rządu polskiego, że zamach ten mógł mieć miejsce tylko w warunkach, jakie wytworzone zostały ostatnio na skutek wzmoczonej antyradykalnej akcji niektórych kół w Polsce.
Działalność ta ma na celu wytworzenie takiej atmosfery, która spowodowałaby zerwanie stosunków polsko-radzieckich i wynikające z tego następstwa.
W dalszym ciągu noty poselstwo sowieckie zwraca uwagę, że akt terrorystyczny z dnia 26 kwietnia r. b. nie jest niestety odosobniony. Rząd sowiecki wlicza następujące wydarzenia: nieudany zamach Trajkowicza we wrześniu 1927 roku, zamach z dnia 4 maja 1928 roku na p. Litarewa, napad z dnia 21 listopada 1929 r. na konsulacie sowieckim we Lwowie, zamach z dnia 7 czerwca 1927 r., którego ofiarą padł poseł Wojków i wykryty ostatnio terrorystyczny zamach na konsulacie sowieckim we Lwowie.
„Rząd ZSSR, niejednokrotnie zwracał w przeszłości uwagę rządów Rzplitej na konieczność stanowczego ukroczenia występnej działalności elementów awanturniczych, dążących do zakłócenia pokoju pomiędzy obu pa-

stwami.
Groźne ostrzeżenie, jakim jest nieudany terrorystyczny zamach z dnia 26 kwietnia r. b., zmusza rząd sowiecki do zwrócenia jeszcze raz uwagi na niezwykłe niebezpieczeństwo wytworzonej sytuacji i do obarczenia rządu Rzplitej odpowiedzialnością za powzięcie konkretnych środków, mających na celu likwidację w Polsce tej niebezpiecznej sytuacji, w której zachodzą raz po raz prowokujące ataki na ZSSR.”
Poseł ZSSR w Polsce (—) Antonów Owsiejenko. Jak dowiadujemy się, rząd polski udzielił odpowiedzi na notę.

Polska powinna cofnąć swój podpis pod konwencją handlową o ile Niemcy nie cofną podwyżek celnych

Dnia 24 marca zawarto w Genewie pod auspicjami Ligi Narodów t. z. konwencję handlową, która miała stać się rozjemem w walce celnej między państwami, miała powstrzymać protekcjonizm, wzrost cel.
Jakby w odpowiedzi na konwencję na dwu krańcach świata w Ameryce i w Australii rządy rozpoczęły energiczne przygotowania do wzmocnienia barjer celnej.
Australia wprowadziła długą listę cel prohibicyjnych, zamknęła poprostu drzwi dla wszelkiego importu, pocieszając się, że w ten sposób 50.000 bezrobotnych znajdzie pracę.
Stany Zjednoczone w komisji taryfowej, w skład której wchodzi przedstawicielstwo senatu i kongresu, gorączkowo przygotowują szereg podwyżek celnych, które już wywołały namętne protesty w Szwajcarii (obuwie i koronki).
Nie lepiej dzieje się w Europie. Belgia, która gorąco popierała konwencję handlową, przed kilkoma dniami chciała się odgrozić podwyżką cel od importu produktów rolnych.
Uratowali ją od tego dyshonoru trzej posłowie socjalistyczni, którzy wyłamałi się z większości prorządowej i unieśli projekt przyjęcia projektu podwyżki taryfy.
Przy tej okazji pos. Brouckere

BERLIN 30. 4. Jak się korespondent naszego pisma dowiaduje, doręczona posłowi polskiemu w Berlinie odpowiedź

zrządu Rzeszy na protest Polski w sprawie podwyższenia cel agrarnych wysłana została wczoraj przez kurjera dyplomatycznego do Warszawy.
Nota obejmuje stronice pisma maszynowego i wywodzi, jak już z poprzedniego doniesienia wiadomo, że podwyżka cel niemieckich podyktowana została koniecznością gospodarczą, oraz że dotknie ona polsko-niemiecki obrót gospodarczy tylko w pewnych punktach.
Nad pierwszą częścią niemieckiego tłumaczenia się należy przejść do porządku dziennego, jest bowiem publiczną tajemnicą, netylko w Berlinie, że objęcie programem agrarnym Schlego całością demagogicznych wniosków nacjonalistycznych o pozycji podyktowane zostało względami politycznej

z uwagi na uzyskanie parlamentarnego poparcia dla obecnego rządu.
Ważny dla rządu polskiego jest natomiast ten ustęp noty nie mieckiej, w którym rząd Rzeszy nie kwestionuje, iż krokiem swym spowodował utrudnienie eksportu polskiego, a tem samem naruszył równowagę wzajemnych korzyści, ustalona w traktacie handlowym.
Tem samem Berlin wskazuje nam sam drogę retorsji, jako jedyną możliwość zrównoważenia uszczerbku, jakiego doznały interesy traktatowe Polski. Znamienne przez Niemcy ducha konwencji genewskiej i zniweczenie w pewnej mierze pierwszej konkretnej próby, zmierzającej do pokoju gospodarczego Europy, wzmocniła poważnie stanowisko Polski wobec opinii świata

zrządu Rzeszy na protest Polski w sprawie podwyższenia cel agrarnych wysłana została wczoraj przez kurjera dyplomatycznego do Warszawy.
Nota obejmuje stronice pisma maszynowego i wywodzi, jak już z poprzedniego doniesienia wiadomo, że podwyżka cel niemieckich podyktowana została koniecznością gospodarczą, oraz że dotknie ona polsko-niemiecki obrót gospodarczy tylko w pewnych punktach.
Nad pierwszą częścią niemieckiego tłumaczenia się należy przejść do porządku dziennego, jest bowiem publiczną tajemnicą, netylko w Berlinie, że objęcie programem agrarnym Schlego całością demagogicznych wniosków nacjonalistycznych o pozycji podyktowane zostało względami politycznej

Te drastyczne fakty świadczą dobitnie, że cała konwencja handlowa jest albo przedwczesna, albo była pomyślana już przy narodzinach, jako nieczysta gra pewnych państw.
Polska, która dotrzymała „gentlemen's agreement”, będzie miała prawo już za 2 tygodnie, na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi narodów postawić sprawę jasno, zażądać albo cofnięcia podwyżek celnych, wprowadzonych po 24 marca przez państwa, które przystąpiły do konwencji, albo z głośnym protestem cofnąć swój podpis z pod konwencji handlowej.

Posel Patek u Litwinowa z wizyta dyplomatyczna

MOSKWA 30. 4. Minister Patek złożył wizytę komisarzowi Litwinowowi i wyraził mu radość z powodu nieudania się zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Min. Patek zapewnił Litwinowa, że rząd polski przedsięwzięnie wszelkie potrzebne zarządzenia w celu wykrycia sprawców zamachu.

Strzały posła-komunisty do policji

ŁÓDŹ 30. 4. — Tel. własny. — Łódź była widownią krwawych zaburzeń bezrobotnych spowodowanych przez posłów komunistycznych Brożka i Zarskiego. Świerdzono, że poseł Zarski strzelał do policji.

Przed biurami wypłat zasiłków przy ul. Łomżyńskiej i Matejki zebrał się dziś rano kilkutyślny tłum bezrobotnych, którym nie przysługują prawo do zasiłków. Tłum począł demonstrować. O godz. 10 przybył do Ło

dzi posłowie komunistyczni Brożek i Zarski. Pierwszy z nich u dał się z dworca przed biuro wypłat przy ul. Łomżyńskiej, Zarski zaś na ul. Matejki. Tam przed biurem zaczął podburzać bezrobotnych do wykrecozeń.

Skutki tej roboty nie dały długo na siebie czekać. Tłum zaczął obrzucać policję kamieniami. Kiedy policja przystąpiła do rozprawiania bezrobotnych, padły z tłumy strzały rewolwerowe. Jak się okazało, strzelił Zarski, który natychmiast potem wysilił się z tłumem i zbiegł.

Równoczesną agitacją Brożka przed drugim biurem wypłat przy ul. Łomżyńskiej spaliła na panewce. Tłum nie poszedł na lep jego słów i zachowywał się spokojnie.

W czasie usuwania tłumy z ul. Matejki 3 osoby zostały ranione, a mianowicie Władysław Kanarski, Cecylja Feliksiak i Maria Kęzłowska.

Poza tem kamieniami zostali ranieni posterunkowy policji Karol Telcher i przodownik Kazimierz Kurowski.

Podburzany tłum usiłował wbić szyby w fabryce Grünstelna, czemu jednak przeszkodziła policja. O godz. 12 w południe w mieście zapanował spokój.

Na miejsce zajęte przybył natychmiast prokurator dr Markowski wraz z komendantem policji Niedzielskim. Na polecenie Markowskiego rozpoczęto natychmiast posicg za posłem Zarskim. Zawiadomiono niezwłocznie wszystkie posterunki na dworcach kolejowych. Poseł Zarski został istotnie przychwycony na stacji w Kolużkach i przewieziony do Sieradza, gdzie go osadzono w więzieniu.

Rząd niemiecki przyznaje się do naruszenia traktatu z Polską

Odwet celny Polski może złagodzić następstwa niemieckich cel agrarnych

mi natury politycznej z uwagi na uzyskanie parlamentarnego poparcia dla obecnego rządu.
Ważny dla rządu polskiego jest natomiast ten ustęp noty nie mieckiej, w którym rząd Rzeszy nie kwestionuje, iż krokiem swym spowodował utrudnienie eksportu polskiego, a tem samem naruszył równowagę wzajemnych korzyści, ustalona w traktacie handlowym.
Tem samem Berlin wskazuje nam sam drogę retorsji, jako jedyną możliwość zrównoważenia uszczerbku, jakiego doznały interesy traktatowe Polski. Znamienne przez Niemcy ducha konwencji genewskiej i zniweczenie w pewnej mierze pierwszej konkretnej próby, zmierzającej do pokoju gospodarczego Europy, wzmocniła poważnie stanowisko Polski wobec opinii świata

Groźny widok



Dywizja czołgów angielskich w czasie wiosennych manewrów.

Strzały posła-komunisty do policji

Posel Zarski aresztowany i osadzony w więzieniu

ŁÓDŹ 30. 4. — Tel. własny. — Łódź była widownią krwawych zaburzeń bezrobotnych spowodowanych przez posłów komunistycznych Brożka i Zarskiego. Świerdzono, że poseł Zarski strzelał do policji.

Przed biurami wypłat zasiłków przy ul. Łomżyńskiej i Matejki zebrał się dziś rano kilkutyślny tłum bezrobotnych, którym nie przysługują prawo do zasiłków. Tłum począł demonstrować. O godz. 10 przybył do Ło

dzi posłowie komunistyczni Brożek i Zarski. Pierwszy z nich u dał się z dworca przed biuro wypłat przy ul. Łomżyńskiej, Zarski zaś na ul. Matejki. Tam przed biurem zaczął podburzać bezrobotnych do wykrecozeń.

Skutki tej roboty nie dały długo na siebie czekać. Tłum zaczął obrzucać policję kamieniami. Kiedy policja przystąpiła do rozprawiania bezrobotnych, padły z tłumy strzały rewolwerowe. Jak się okazało, strzelił Zarski, który natychmiast potem wysilił się z tłumem i zbiegł.

Równoczesną agitacją Brożka przed drugim biurem wypłat przy ul. Łomżyńskiej spaliła na panewce. Tłum nie poszedł na lep jego słów i zachowywał się spokojnie.

W czasie usuwania tłumy z ul. Matejki 3 osoby zostały ranione, a mianowicie Władysław Kanarski, Cecylja Feliksiak i Maria Kęzłowska.

Poza tem kamieniami zostali ranieni posterunkowy policji Karol Telcher i przodownik Kazimierz Kurowski.

Podburzany tłum usiłował wbić szyby w fabryce Grünstelna, czemu jednak przeszkodziła policja. O godz. 12 w południe w mieście zapanował spokój.

Na miejsce zajęte przybył natychmiast prokurator dr Markowski wraz z komendantem policji Niedzielskim. Na polecenie Markowskiego rozpoczęto natychmiast posicg za posłem Zarskim. Zawiadomiono niezwłocznie wszystkie posterunki na dworcach kolejowych. Poseł Zarski został istotnie przychwycony na stacji w Kolużkach i przewieziony do Sieradza, gdzie go osadzono w więzieniu.

POLSKO-RUMUŃSKIE ROKOWANIA HANDLOWE



Na inauguracyjnym posiedzeniu w M.S. Z. wiceminister Wysocki i poseł rumuński w Warszawie J. Cretzeanu, dalej zaś pp. C. Popescu, dyrektor departamentu przemysłowego rumuńskiego ministerstwa przemysłu i handlu J. Christu, radca ekonomiczny rumuńskiego M. S. Z., inż. p. Petica i C. M. Elad, oraz p. Balacescu, attache handlowy poselstwa rumuńskiego, dyrektor departamentu Sokolowski, S. Stoga i S. Konopski z naszego min. przemysłu i handlu, A. Rzewuski i J. Zarski, naszego M. S. Z., E. Prokaska i W. Landau z naszego min. skarbu i L. Krawulski z min. rolnictwa.

Sportowa niania



Niania wioząca dziecko na rowerze, to codzienny widok w miastach Zachodu.

Aresztowanie niebezpiecznego wywrotowca w Warszawie

Towarzysz Lenina z zaplombowanego wagonu w więzieniu przy ul. Dzielnej

WARSZAWA, 30.4. Warszawska policja śledcza dokonała wczoraj sensacyjnego aresztowania: ujęto jednego z niebezpiecznych komunistów, Aleksandra Granasa, technika dentystycznego, zamieszkałego przy ul. Siennej 23.

Mleczko na śniadanie dla żołnierzy Reichswehry

BERLIN, 30.4. Związek niemieckiego rolnictwa wystąpił z memorjałem do ministra Reichswehry, w którym prosi, aby dla wzmocnienia konsumpcji mleka, żołnierze Reichswehry otrzymali na śniadanie zamiast kawy mleko.

odegrał poważną rolę, piastował w Polsce „godność” kierownika warszawskiego oddziału Mopru. Wczoraj policja śledcza przeprowadziła rewizję w jego mieszkaniu.



W jednej z szaf znaleziono skrytkę, otwierającą się za naciśnięciem zamaskowanego w drzwiach guziczka. W skrytce tej ukryte były bardzo ważne dokumenty komunistyczne oraz archiwum warszawskiego oddziału Mopru.

Aleksandra Granasa aresztowano i przewieziono do urzędu śledczego. Na polecenie sędziego śledczego osadzono go w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Granasa ma bardzo ciekawą przeszłość. Wojna światowa zastała go w Szwajcarii, gdzie współpracował z Leninem i Trockim. W roku 1918 odbywał podróż przez Niemcy do Rosji

wzięcia Granasa odzyskał wolność i na czas jakiś wycofał się z partii. Ostatnio znów podjął działalność wywrotową. Prowadził on z ramienia partii agitację komunistyczną w związkach zawodowych robotników przemysłowych: chemicznego i drzewnego oraz w zamkniętym przed paru tygodniami Związku handlowców łydów.

Skróty telegraficzne

Gwałtowny pożar, który zszalał przez 28 godzin zniszczył zupełnie miasto Cucuta w Kolumbii. Szkody wynoszą kilka milionów dolarów.



Ekscentryczny kapelusz damski z rafii, ostatnia moda strojnis amerykańskich.

Szampan i narcyzy



Kielich perlącego się szampana, wyobrażonego przez urodziwą kobietę młodą w czasie dorocznego święta narcyzów w Montreux.

„Puchar Narodów” w ręku Włochów Drużyna polska bez miejsca

NICEA, 30.4. W ostatnim dniu międzynarodowych zawodów hipicznych odbyła się rozgrywka o nagrodę kawalerii francuskiej.

W pierwszej serii zwyciężyła ekipa włoska (4 punkty karne), przed Francją i Czechosłowacją, które otrzymały po 10 punktów karnych.

Szarańcza dotarła do Rumunii

BUKAREZT, 30. 4. Ogromna fala szarańczy pojawiła się wczoraj w okolicach wioski Ciulugue Dobordgea.

Winnice. Szarańcza zagraża poważnie dolinie naddunajskiej. Obecnie, wskutek panującego zima, szarańcza pozostaje bez ruchu. Władze wydały zarządzenia, celem zniszczenia szarańczy przed jej odlotem. (PAT).

Krzyże Zasługi dla braci Balińskich Za bohaterkie uratowanie lotników

WARSZAWA, 30.4. Gdy płonący samolot z dwoma lotnikami spadł onegdaj na pole pod Rakowcem, tłum ludzi rzucił się na miejsce. Był to tłum gapiów, który momentalnie pierzchnął w popłochu, gdy ktoś krzyknął: — Uciekać, tu wybuchnie granat!

nie zlekli się, nie uciekli, tak jak inni, lecz pospieszyli na pomoc lotnikom. Nie przerazili się ognia, ni możliwości wybuchu. Nie stracili głowy, nie zabrakło im odwagi i obu pilotów uratowali.

Który z nich jest przestępcą?



Siedztwo w toku. Dyrektor zbankrutowanej firmy jest podejrzany o malwersację, niema jednak dość poważnych poszlak do aresztowania. Rysunek przedstawia wnętrze gabinetu sędziego śledczego. Odbywa się właśnie przesłuchanie.

Znudzony król



Jego królewska moc dość wyraźnie manifestuje, że się beznadziejnie nudzi.

Z za kulis prywatnej „dobroczyńności” warszawskiej Prokuratorja znowu zajęła się „filantropami”

WARSZAWA, 30.4. Stosunki panujące w dziedzinie t. zw. „dobroczyńności” prywatnej wymagają radykalnego oczyszczenia i energicznej interwencji miarodajnych czynników.

zbiórkową pod fałszywą firmą „Towarz. Pomocy Sierotom”. Od szeregu poważnych osobistości wyłudzone datki. Między innymi minister Czechowicz dał 100 złotych, baron Dangiel 50 złotych i t. d.

Żywa i czarna pamiętka z podróży Poznanienska matką murzynka

POZNAŃ 30.4. — Tel. wł. — Niemała sensacja ma od wczoraj Poznań.

na stopach oraz dłoniach ma różowe plamki. Matka jego poznanienska bawiła przez dłuższy czas we Francji i dopiero niedawno stamtąd powróciła.

STEFAN KIEDRZYŃSKI 69 MAŁPA DO ZABAWY POWIEŚĆ — To właśnie ten, któremu dałem przytka w nos. Szubrawiec i tehrz. Uciekł, jakby go oparzano ukropem. A teraz chce mnie prowokować. Rozumie pan na Frania? Co to znaczy prowokator? To jest taki nikczemny, jały człowieczek, który judzeniem i podstępem chce kogoś zmusić do takiego czynu, którego się nie chce popełnić, a za który się później drogo płaci. Ale, jeżeli to jest jakiś pański kuzyn, — zawołał nagle ostro, zwracając się do Uzdowskiego z szyderczym uśmiechem na boleśnie wykrzywionych wargach, — to niech mu pan powie, że ja jestem mądrzejszy od niego. Ja wiem, o co mu chodzi i dlaczego chciał się z mną spotkać.

lowicz, skłaniając grzecznie głowę w stronę Uzdowskiego. — Czy pana to zadawała? Mimo jego niby to wesołego tonu Uzdowski zauważył, że po ostatnich jego słowach Dornilowicz pobałdł silnie, co było widoczne nawet pod różem i pudrem, którym był umazany. Wtedy poczuł się silniejszym. „Dobrze ci” — pomyślał mściwie. Zaczynasz się denerwować. Po czekaj, zaraz zaczniesz wyć! — Widzi pan; Musiałek, — zaskrzeczała podrażnionym głosem Frania. — Nie zna wcale tam tego. Niech pan nam da spokój! Była zła, że jej popsuł zabawę. Nie mogła wogóle zrozumieć, o co temu panu Uzdowskiemu chodziło i dlaczego przyszedł do kuchni. Mógł przecież powiedzieć to wszystko, gdy mu przyniesie wieczorem herbatę. — W każdym razie radzę ci, moja Franiu, być ostrożną, — mówił dalej Uzdowski, nie spuszczać wzroku z Dornilowicza. — Nie znasz tego pana. Mówi ci, że się nazywa Musiałek, skąd wiesz, czy to prawda? A może to jest właśnie ten Dornilowicz? Czy wi-

głupota i naiwnością, bo ten szubrawiec był taką samą małpą do zabawy, dla kobiety, która za jego błazństwa i wszystko inne — rozumiesz mnie chyba, moja Franiu, — płaciła gotówką na stół. Nagle Dornilowicz odjął ręce od twarzy i wstał... Był straszny. Uzdowski zgarbił się nieco, zataił oddech w piersiach i dużym palcem odsunął bezpiecznik trzymanego w kieszeni rewolweru. „Teraz!” — przemknęła mu myśl przez głowę... Czekał z natężoną uwagą, gotów w każdej chwili odskoczyć w bok i na strzał odpowiedzieć strzałem. Jego oczy skupiły ostre spojrzenie na lewej stronie piersi Dornilowicza, gdzie w kieszonki w marynarce wystawał mały rąbek chusteczki. „Nieco na lewo i niżej o dwa cale” — myślał, z gorączkową niecierpliwością czekając na jakiś zdecydowany ruch z jego strony. „No, rób coś, rzuć się na mnie! Strzelaj!” — myślał z rosnącą wściekłością. Czekał.

